

# Henryk Pielński

---

## Być adwokatem "con amore" : w poszukiwaniu kanonu

---

Palestra 37/11(431), 83-84

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

---

Henryk Pielński

## Być adwokatem *con amore* – w poszukiwaniu kanonu

1. Jest niewątpliwe, że artykuły p. mecenasa Stanisława Mikkego, z cyklu *Bez togi* stanowią dla mnie swoistą inspirację do zastanawiania się nad związanymi z nimi kwestiami.

Tak było z artykułem *Być adwokatem*, traktującym o odmowie odmowy obrony przez adwokata („Palestra” 3–4/93). Artykuł ten „wymusił” na mnie wolę wypowiedzi w polemice: *Być adwokatem – w poszukiwaniu kanonu* („Palestra” 7–8/93).

Tak też się stało obecnie po artykule *Wyluzowani* z tegoż numeru „Palestry”, opisującym działania prokuratora „polującego” na przestępców, jak na „zające”, ze sportowym zacięciem, jak również ministra ważnego resortu „żartobliwie darowującego” aresztowanego bardzo ważnej osobie.

2. Artykuł ten wywołał we mnie, jakby w drodze reperkusji, chęć zastanowienia się nad jedną z możliwych pobudek działania adwokata, którą określam *con amore* – tj. z pasją, predylekcją, upodobaniem, zainteresowaniem, miłością.

Już ta wielość możliwych znaczeń pozwala zwrócić uwagę na ich różnorodność, tak znaczeniową, jak też intensyfikującą, np. różnica między postępowaniem z pasją a zainteresowaniem czy upodobaniem. Można więc powiedzieć, że działanie *con amore* podlega swoistemu stopniowaniu, od stopnia zwykłego, poprzez wyższy i najwyższy. Swego rodzaju wezwanie do działania *con amore* znaleźć można w stwierdzeniu zawartym w par. 7 zbioru zasad etyki i godności zawodu z 20.10.1987 r., gdzie można przeczytać, że adwokat powinien wykonywać czynności zawodowe m.in. z gorliwością. Stopień intensywności i rodzaj działania *con amore* zależeć powinien, moim zdaniem, od osobowości działającego, rodzaju sprawy i stadium sprawy.

A zatem:

- a) Zespół cech psychofizycznych działającego, jego właściwości osobiste, wady czy zalety warunkują możliwość sięgania lub niesięgania po odpowiedni „gorący” środek postępowania, który wymaga proporcjonalnie rygorystycznych ograniczeń. Odwołując się do popularnego powiedzenia, że jednemu to udaje się, a drugiemu nie, należy pamiętać o tym już przy rozpoczęciu działania (samouświadomienie).
- b) Rodzaj sprawy determinuje nie jako wybór typu postępowania *con amore*. Najprostsze przykłady to np. sprawa cywilna a sprawa karna po stronie oskarżyciela czy oskarżonego, po stronie powoda czy pozwanego, sprawa poszlakowa, obrona nieletniego, reprezentowanie interesów osób rażąco

- poszkodowanych. Wydaje się, że słuszne jest przyjęcie zasady, że im większe zagrożenie dla osoby czy dobra osoby reprezentowanej (bronionej) przez adwokata, tym bardziej wskazany jest „wyższy” stopień działania *con amore*.
- c) Wreszcie stadium sprawy może warunkować sięgnięcie po właściwy środek motywacyjny *con amore*. Można przyjąć, że im „niższe” stadium sprawy, im „węższy” materiał faktyczny, tym możliwe jest przyjęcie działania o niższym stopniu intensywności, w miarę „rozgrzewania się” sprawy sięga się po wyższy stopień. Należy jednak pamiętać, że są sprawy, które mogą wymagać działania z pasją już od początku, np. obrona w sprawie poszlakowej o zabójstwo. Trzeba również podkreślić specyfikę rozprawy sądowej. Działanie z pasją w warunkach współczesnego procesu, odznaczającego się rygoryzmem ekspresji, powinno być zdecydowanie oszczędne.
- d) Reasumując, uważam, że działanie adwokata typu *con amore* nie tylko powiększa (również psychologicznie) skuteczność jego postępowania, intensyfikując je, nie tylko stanowi element gorliwości zawodowej, do której obowiązany jest etycznie, nie tylko stwarza pożądany „koloryt” wokół działań adwokata, lecz jednocześnie jest zaprzeczeniem jałowego rutyniarstwa.